

Protokół przesłuchania świadka

_____ , dnia _____ 195__ r.
Kraków 22 listopada 2

_____ oficer śledczy _____ Bezpieczeństwa
Nazwisko, imię, stopień służb. of. śl. Wojewódzkiego Urzędu

Publicznego w _____ przesyłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
Krakowie.
uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.
64 K. W. P. K.

w obecności podprokuratora Wojsk. Prok. Rej. w Krakowie kpt. Nizińskiego J.
Nazwisko i imię _____

Imiona rodziców i nazwisko panięskie matki _____
Krzysztof Marian
Raymond Antela Surmalńska

Data i miejsce urodzenia _____
8.9.1910 r. Lwów

Miejsce zamieszkania _____
Kamienica, pow. Limanowa -/obecnie więzienie w Krakowie/

Narodowość _____
polska

Obywatelstwo _____
polskie

Pochodzenie społeczne _____
inteligencja pracująca

Zawód _____
leśnik inżynier

Zajęcie _____
kierownik tartaku w Kamienicy

Wykształcenie _____
wyższe /Politechnika/

Stan rodzinny _____
żonaty - bezdzietny

Stan majątkowy _____
nie posiada

Karalność _____
sądowo nie karany

Stosunek do podejrzanego _____
obcy

świadek uprzedzony i pouczony w myśl art. 63 K. P. K. oświadcza, że z dobrosamotności ustawy nie korzysta.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przysięgam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

[Signature]

[Signature]

podpis świadka

[Signature]

[Signature]

W roku 1950 w jesieni poznałem księdza Lecha, który wówczas przy-
szedł na parafię w Kamienicy jako proboszcz. Na wiosnę 1951 r.
poznałem ks. Kubowicza, który wówczas objął funkcje wikariusza
parafii w Kamienicy, a w lecie 1951 r. poznałem żrugięgo przyby-
łego na parafię w Kamienicy wikariusza ks. Wójtowicza. Księża prze-
ciętnie raz do dwóch razy/bywali u mnie na tartaku, lub ewentualnie
ja bywałem u nich na parafii - chodziliśmy na bródka. Z końcem lutego
1951 r. przyjechał do mnie do Kamienicy przyjaciel mojego kuzyn
Makusz Woroniec Zbigniew i zamieszkał u mnie. Makusz ukrywał się
wówczas już przed władzami i przebywał u mnie pod nazwiskiem Liszka
Władysław. Gdzieś w początkach lata, a może w lipcu lub sierpniu
1951 r. Makusz Woroniec rozpoczął organizowanie nielegalnej orga-
nizacji pod nazwą "Odwet Górski", która to organizacja miała na celu
walkę z obecnym ustrojem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Działal-
ność organizacji na tym etapie miała polegać na przygotowaniu kadr,
które na wypadek zbrojnego konfliktu opanować teren i ująć władzę
w terenie w swoje ręce. Przypominam sobie, że w czasie jednej z byt-
ności księży Lecha i któregoś z pozostałych Makusz odszedł z księdzem
Lechem na korytars i rozmawiał z nim na osobności. Po powrocie ich
do pokoju słyszałem, że ks. Lech odczytał się do Makusza coś w tym
rodzaju, że się namyślił. Po odjeździe księży Makusz mówił do mnie,
że zaproponował księdzu Lechowi wstąpienie do organizacji "Odwet"
i że ksiądz nie dał mu narazie konkretnej odpowiedzi. Po owym wy-
padku, o ile się nie mylę w czasie drugiej już, lub późniejszej
bytności księży u mnie, było to późną jesienią 1951 r. byłem
obecny przy rozmowie Makusza z księdzem Lechem, w czasie której to
rozmowy ksiądz Lech obrał sobie pseudonim, najpierw "Orzeł", lecz
ponieważ pseudonim ten wydał się Martawotwisbytógórnolotnym, pseudo-
nim ten zmieniono na pseudonim "Góra". W rozmowie tej słyszałem,
jak ks. Lech wyraził zgodę, przy czym wahał się bardzo, na wstąpienie
do organizacji. W każdym jednak razie w efekcie ks. Lech zgodził
się na wstąpienie do organizacji. Swoje wahanie ks. Lech motywował
młodością innymi również i zakazem ks. biskupa Stepy. Makusz w jesieni
1951 r. mówił mi, że należało by do organizacji wciągnąć również
i księży Kubowicza i Wójtowicza, jednak czy księżom tym Makusz
zaproponował wstąpienie do organizacji i czy wciągnął ich, to
tego nie wiem, gdyż przy czymś takim nie byłem obecny i on o tym
nie mówił mi. Dodaje, że przy obieraniu pseudonimu przez ks. Lecha
Makusz oświadczył mu, że organizacji będzie pełnił funkcję dusz-
pasterstwa. Dodaje, że po upływie ok. tygodnia od pierwszej rozmowy
przeprowadzonej przez Makusza z ks. Lechem, gdzie Makusz zaproponował
księdzu wstąpienie do organizacji, w Kamienicy przypadkowo spotkałem
się z księdzem Lechem i w rozmowie ks. Lech zapytał mnie kto to jest
ten mój kolega - Makussa przedstawiłem księżom jako swego kolega -
odpowiedziałem, że jest on majorem Wojska Polskiego z przed 1939 r.
i na zapytanie ks. Lecha czy kolega ten jest pewny, powiedziałem mu
że tak. Księża Lech, Kubowicz i Wójtowicz bywali u mnie, jak również
i ja u nich do marca 1952 r.. W grudniu 1951 r. Makusz zwrócił się do
mnie mówiąc że potrzebne mu są pieniądze na cele organizacyjne, a
ponieważ ja nie miałem s oich pieniędzy zaczęliśmy rozmawiać kto by
mógł pożyczyć pieniądze, przy czym Makusz powiedział do mnie, że może
księża pożycziliby pieniądze i polecił mi, abym udał się do księży
i pożyczyl od nich pieniądze. Wieczorem tego dnia udałem się na pa-
rafię i zwróciłem się do księży Wójtowicza i Kubowicza z prośbą o
pożyczkę, mówiąc im przy tym, że pieniądze te potrzebne są dla mnie.
Księża Kubowicz i Wójtowicz pożyczylimi obydwaj razem 2000 zł..
Następnie udałem się do ks. Lecha; ks. Lech leżał już wówczas w łóżku.
Jego również poprosiłem aby pożyczyl mi pieniądze, mówiąc, że pic-
niędzy tych potrzebuję dla siebie, przy czym nie mu nie wspominałem
że już od młodych księży pożyczylłem pieniądze. Ks. Lech pożyczyl mi
1000 zł. Połyzone od księży pieniądze wręczyłem Makuszowi, przy czym
zapomniałem, że pieniądze nie brał się żen. Wkroczyłem Makuszowi pienią-

Amz

Jhu.

Kuzyn

Gustaw

dze, powiedziałem mu, że pieniądze te księża pożyczili dla mnie. Nie przypominam sobie faktu, aby w mojej obecności Makusz odczytywał księdom zeszyt, w którym prowadził notatki organizacyjne, jak również nie przypominam sobie faktu, aby księża dawali Makuszowi informacje o osobach zamieszkałych na terenie gminy Kamienica. W okresie do marca 1952 r. księża Kubowicz i Wójciewicz kilkakrotnie wracając z nart przychodzili na tartak i pod moją nieobecność prowadzili rozmowy z Makuszem. Co było tematem rozmów księży z Makuszem nie wiem, gdyż Makusz o tym ze mną nie mówił. Widziałem u Makusza gdyż pokazywał mi jakiś list pasterski biskupa Stepy, lecz nie pytałem go skąd otrzymał ten list. Zazwyczaj nie pytałem Makusza skąd posiada takie rzeczy. Było to zimą 1952 r. - w lutym lub marcu wszedłszy w godzinach południowych do pokoju, gdzie przebywał Makusz zastałem go tam i on powiedział do mnie, że znalazł człowieka, który był w Katyniu, ja temu nie wierzyłem, a on wówczas powiedział mi, że ten człowiek pracuje u nas w tartaku i jest nim furman Tomasz Cepielik. Makusz zawołał Cepielika i zapytał go w mojej obecności czy był w Rosji. Ten odpowiedział, że był na Ukrainie z podwodą i ja w tym momencie wyszedłem do biura, tak że nie słyszałem dalszego przebiegu rozmowy, a raczej dalszego przebiegu rozmowy nie było, ponieważ po wymienieniu miejscowości, jakiej to już nie pamiętam, w której był na Ukrainie, Cepielik wyszedł równocześnie ze mną. Wieczorem tego samego dnia Makusz w rozmowie oświadczył mi, że należało by powołać komisję, która przesłuchała by Cepielika w charakterze świadka na okoliczność jego obecności w Katyniu. Ustaliliśmy, że do komisji tej wejdzie między innymi i ksiądz Lech. W jaki sposób Makusz umówił się w tym przedmiocie z księdzem Lechem nie przypominam sobie, wiem jedynie, że w oznaczonym dniu - dnia i miesiąca nie pamiętam - wiem, że było to we środę w lutym lub w marcu, w godzinach wieczornych na tartak do mojego mieszkania przybył ksiądz Lech z którymś z wikarych prostuję nie przypominam sobie, czy był któryś z wikarych jednak o ile się nie mylę ks. Lech był sam. Czy był tam ktoś więcej prócz Lecha, Makusza i mnie nie przypominam sobie. Miało się odbyć przesłuchanie Cepielika na okoliczność Katynia, jednak Cepielik wcześniej wyszedł do domu a na przesłuchanie nie przyszedł wobec czego przesłuchanie do skutku nie doszło. Ustaliliśmy, a raczej Makusz ustalił, że przesłuchanie Cepielika odbędzie się na parafii w najbliższy piątek i ja otrzymałem polecenie udania się tam z Cepielikiem. Ponieważ jednak ja w między czasie wyjechałem służbowo przesłuchanie nie doszło do skutku i o sprawie tej nie mówiliśmy więcej. Od czasu owego przesłuchania ani księża u nas nie byli, ani myśmy na tartak-parafię nie chodzili. Nie wiem o wręczeniu przez któregoś z księży Makuszowi mapy diecezji tarnowskiej, nie jest mi wiadome czy Makusz pokazywał księdom broń i czy księża wiedzieli o posiadaniu broni przez Makusza. Przypominam sobie, że raz gdy siedział z Makuszem na parafii Makusz posiadał przy sobie pistolet, lecz czy księża pistolet ten u niego widzieli nie wiem. Przypominam sobie fakt, że w zimie 1951/52 r. Makusz z księdzem - z którymś z tych młodych jechał sankami do Szczawy. Było to w ten sposób, że ksiądz jechał do szkoły i gdy przejeżdżał obok tartaku, to Makusz przysiadł się do niego. Czy z księżmi po sprawie Katynińskiej widziałem się nie przypominam sobie, raczej jednak nie, a jeżeli spotkanie takie miało miejsce, to było ono przypadekowe i chwilowe.

Po odczytaniu zgodne z tym co zeznałem.

Zeznał: *[Signature]* Protokółowała: *[Signature]* W obecności: *[Signature]* Przesłuchał: *[Signature]*

dalejszy ciąg protokołu przesłuchania świadka Kukawskiego Mariana do sprawy p-ko Lechowi Janowi, Kubowiczowi Eugeniuszowi i Wójtowiczowi Julianowi z dnia 22.XI.1952 r.

W jesieni 1951 r. Makusz, nie wiem skąd dowiedział się, że w roku 1944 lub 1945 oddział partyzancki rozbrajając się złożył swoją broń w jakimś grobowcu na cmentarzu w Kamienicy, albo pod Szczawą, albo w Kleninie /przysiółek/. W związku z tym polecił mi obejrzeć grobowce na cmentarzu w Kamienicy. W czasie jednej bytności księży na tartaku, lub naszej bytności na plebanii, czy też w innych okolicznościach - dokładnie nie pamiętam zapytałem ks. Lecha, czy wie coś o broni zachowanej w jakimś grobowcu na cmentarzu w Kamienicy. Ks. Lech powiedział, że nie zna dokładnie cmentarza w Kamienicy i skierował mnie do człowieka, który opiekował się jednym z grobowców, a to do ob. Rankiewicza. Chciałem z tym obywatelem porozmawiać, jednak gdy się do niego zwróciłem, on oświadczył mi, że ze mną nie chce rozmawiać. Późną jesienią 1951 r. lub z początkiem zimy 1951/52 w rozmowie z ks. Lechem, której to rozmowy byłem świadkiem, Makusz zwrócił się do księdza z oświadczeniem, że chce na terenie gminy zorganizować administrację cywilną w ramach organizacji i w tym celu poszukuje odpowiedniego człowieka, który mógłby być wójtem i miał poważanie na wsi. Ks. Lech oświadczył, że będzie z takim człowiekiem rozmawiał. Po ok. 2-tych tygodniach do Makusza zgłosił się Kuziel N., mówiąc, że jest przysłany przez księdza Kuziel zgłosił się do mnie do biura, a ja odesłałem go do Makusza. Po przeprowadzonej z Kuźlem rozmowie Makusz oświadczył mi, że Kuziel nie nadaje się do organizacji, bo jest za stary i nie ma ochoty do pracy konspiracyjnej. Zdaje mi się, - tak sobie niewyraźnie przypominam że Makusz robił w czasie późniejszą wymówki ks. Lechowi, że takiego człowieka do niego skierował.

Po odczytaniu zgodne z tym co zeznałem.

Wzrost: *[Signature]* Protokółowała: *[Signature]* W obecności: *[Signature]* Przesłuchał: *[Signature]*